

KRONIKA NAUKOWA

Zdzisław Raabe
(19 X 1909 — 12 II 1972)

12 lutego 1972 roku zmarł w Warszawie prof. dr Zdzisław Raabe, dyrektor Instytutu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. Odszedł człowiek, który był nie tylko protozoologiem, ale coraz rzadszym już w świecie typem badacza — uniwersalnego zoologa, czy może nawet przyrodnika ogólnego. Nie obce Mu były problemy badań struktur subkomórkowych, a jednocześnie jednostek zbiorczych — populacji i zespołów. Był człowiekiem, który rozumiał przyrodę jako całość, widział jej piękno, czuł istotę jej skomplikowanych układów.

W ostatnich latach prof. dr Zdzisław Raabe szczególnie interesował się zagadnieniami integracji na wszelkich poziomach, zarówno komórki, organizmu, jak gatunku czy biocenozy. Odszedł nie zdążywszy przedstawić syntezy swych przemyśleń w tej dziedzinie poza niepełnymi jeszcze, cząstkowymi rozważaniami rozrzuconymi w niektórych opublikowanych przez Niego rozprawach, jak np. w posłowniu

do książki pt. „Człowiek”. Do problematyki tej doszedł przez wieloletnie głębokie studia morfologiczne, przez rozważania filogenetyczne i ekologiczne. Interesowały Go poziomy organizacji żywej materii, ich wewnętrzna struktura i dynamika. Szkic swych poglądów w tej dziedzinie przedstawia w roku 1964 wskazując na to, że można rozumieć procesy integracji jednostek biologicznych dzięki procesom polimeryzacji i dyferencjacji układów tworzących jednostkę. Wnikliwe studia morfogenetyczne i morfologiczne pozwoliły prof. dr Zdzisławowi Raabe dostrzec ogromną rolę środowiska — jego wpływu na organizm i reakcję organizmu na nie. To spo-

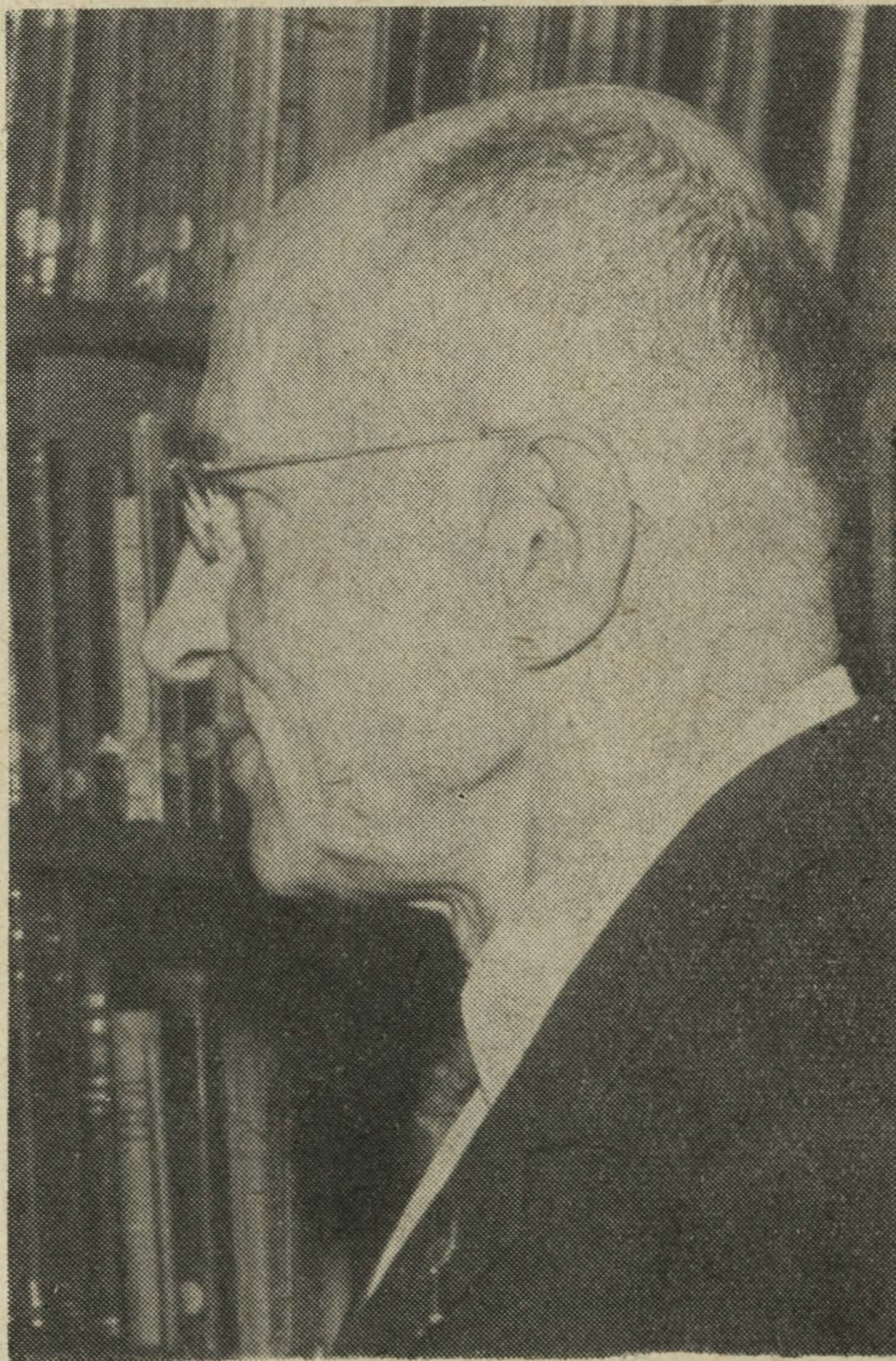


foto R. Halba

wodowało, że Jego zainteresowania ekologią, głównie zresztą autekologią były bardzo żywe i wyrażały się nawet (wprawdzie nielicznymi) publikacjami. Dostrzeganie problemów ekologii, właściwe ich rozumienie doprowadziło prof. dr Zdzisława Raabe do przedstawienia oryginalnego ujęcia związków między pasożytem a środowiskiem (przy czym było to ujęcie na wskroś populacyjne) do sformułowania pojęcia parazytocenozy. Po to, aby wyciągnąć wnioski, aby przedstawić drogi przystosowań i ewolucji pierwotniaków, profesor dr Zdzisław Raabe analizował pojęcie nisz ekologicznych, a w szczególności interesował się zjawiskami parazytologicznymi na granicach zasięgów żywicieli i pasożytów. Można postawić więc pytanie, czy prof. dr Zdzisław Raabe był ekologiem? Trudno na nie odpowiedzieć jednoznacznie. Chyba nie — bo nie czuł się ekologiem, ale przecież żaden współczesny biolog pracujący nad zagadnieniami ewolucyjnymi, zajmujący się problemami parazytologicznymi nie może nie być ekologiem. W pracach swych stosował pojęcia i terminy ekologiczne, śledził bieg i losy tej nauki, a nawet je kształtował będąc wielokrotnym recenzentem prac magisterskich i rozpraw doktorskich z zakresu ekologii, panując w pełni nad ich problematyką, nad metodami. Mimo to czuł się przede wszystkim morfologiem-ewolucjonistą. Jako morfolog widział bardzo wyraźne powiązania budowy i funkcji, widział ekologię od strony morfologicznej, inspirował badania w dziedzinie morfoekologii. Jakkolwiek sam z rzadka jedynie uczestniczył w ekspedycjach terenowych był wielokrotnie motorem takich wypraw badawczych. Pomagał młodzieży w organizowaniu badań terenowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych, żywo interesując się ich wynikami, w miarę możliwości wizytując różne ekipy terenowe bez względu na to, czy były to studenckie badania nad jeziorem Łebsko, czy tzw. „Akcja Bałtycka”, czy wyprawa Instytutu Zoologicznego UW na Morze Czerwone. (Tu warto chyba przypomnieć, że prof. dr Z. Raabe był opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Biologów przy Uniwersytecie Warszawskim). Od lat planował dokończenie podjętych w latach pięćdziesiątych badań Zatok Puckiej. Był więc ekologiem-praktykiem.

Sądzę, że sam prof. dr Zdzisław Raabe nie zastanawiał się, czy działalność Jego będzie oceniana w takim kontekście — czy to, co robił było ekologią, czy nie, działał i badał tak jak żył — z pasją i energią. Odszedł przeżywszy lat 62, odszedł powiedziawszy wiele, lecz na pewno jeszcze nie wszystko z tego, co miał do powiedzenia, odszedł za wcześnie.

K.A. Dobrowolski